



Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus

Nr 3
Boże Ciało
1999 r.

Antoni

Nr10 Rok II

Gazetka Parafii Zegrze p.w. św. Antoniego w Woli Kiełpińskiej.

Przed Najświętszym Sakramentem

Dziś Boże Ciało

Uroczysta Msza święta z procesją do czterech ołtarzy o godz. 10.30. Ołtarze tradycyjnie ubierały wioski:

- I - Skubianka
- II - Ludwinowo Zegrzyńskie
- III - Wola Kiełpińska
- IV - Dębe i Izbica

Wszystkim, którzy trudzili się przy przystrajaniu ołtarzy-Bóg zapłać!
W Boże Ciało nie ma Mszy świętej popołudniowej o godz. 16.00.

Do kościoła

Do kościoła dzwonek woła,
Idą ludzie do kościoła,
Ponad łąką, ponad rzeczką,
Tak złociście lśni słończko,
Wonne kwiaty pachną wkoło
A z kościoła dzwoni dzwonek
A wtóruje mu skowronek.



Pojutrze przyjeżdża Ojciec Święty

13 czerwca odprawi Mszę świętą w Warszawie, w czasie której dokona beatyfikacji biskupów płockich - Antoniego Juliana Nowowiejskiego i biskupa Leona Wetmańskiego - męczenników II Wojny Światowej, zamordowanych w obozie koncentracyjnym w Działdowie.. Duża grupa parafian uda się na tę uroczystość.

13 06. Odpust w naszej para/i

Msze święte będą odprawiane o stałych godzinach. Będziemy się modlić w intencji Ojca Świętego Jana Pawła II. Procesja z Najświętszym Sakramentem i figurką św. Antoniego o godz. 10.30.

Upadajmy wszyscy wraz!!!

Boże Ciało

Przyjdź w środę. Będziemy robić ołtarz na Boże Ciało. W tym samym miejscu co w roku ubiegłym, pod parasolem starych lip, pachnących miodem. Chłopcy zrobią stopnie, przyniosą stół i krzyż z brzozy. Dziewczyny zrobiły winogrona i pszeniczne kłosa. Wyglądają jak żywe. W ubiegłym roku nasz ołtarz był najładniejszy. Panie zrobiły żywy różaniec z róż: z białych - tajemnice radosne, z czerwonych - bolesne a z żółtych - chwalebne. Upięły go w kształcie serca, w środku była monstrancja. Strażacy mieli pięknie wypucowane złote kaski i toporki. Matki upiekły prawdziwy chleb, nad którym był napis: „Panie, daj nam tego chleba”. W tym roku wszyscy trzymają jeszcze w tajemnicy swoje pomysły. Wszyscy chcą aby ich ołtarz był najpiękniejszy.

W pierwszą niedzielę po Zielonych Świątach przypada uroczystość Trójcy Świętej, a zaraz po niej, w czwartek - Boże Ciało. Boże Ciało to święto Wielkiego Czwartku. Ostatnia wieczerza. Chrystus chodząc po ziemi mówił: "Starajcie się nie o pokarm, który przemija, ale o pokarm wieczny, przyobiecany wam przez Syna Człowieczego". „Ja jestem chlebem żywym, który zstąpił z nieba. Kto posila się tym chlebem, będzie żył na wieki. Chlebem zaś, który Ja dam, jest Moje Ciało na życie świata". „Jeśli nie będziecie spożywali Ciała Syna Człowieczego i pili Krwi Jego, nie będziecie mieli życia w sobie. Każdy kto pożywa Moje Ciało i pije Moją Krew, ma życie wieczne, a Ja wskreszę go w dniu ostatecznym.

W Wielki Czwartek nie było baranka. Był Pan Jezus, który wiedział, że za chwilę będzie biczowany, cierniem koronowany, pędzony ulicami i ukrzyżowany. To On był barankiem. Ten chleb jest prawdziwym Ciałem Pana Jezusa. To jest wielka tajemnica naszej wiary.

Nie mogę się temu nadziwić. Bóg stał się chlebem. Dlaczego? Tak umie kochać tylko Bóg. Nie dość, że umarł za nas, to jeszcze stał się dla nas pokarmem. Chyba już więcej nie mógł dla nas uczynić.

Po śmierci Pana Jezusa apostołowie bali się. Zamknęli się w wieczerniku. Ale gdy Chrystus zmartwychwstał, kiedy się

im ukazał, kiedy wstąpił do nieba i kiedy zesłał im Ducha Pocieszyciela przestali się bać i zaczęli głosić chwałę Pana. Tak samo i my chcemy dziś wyjść wszyscy i nieść Go w procesji i śpiewać Mu: „Twoja cześć, chwała...”. Chcemy Mu podziękować za to wszystko co dla nas uczynił.

Ludzie przygotuj ą ołtarze, zamiatają! ścielą drogę tatarakiem a później z powagą uczestniczą w procesji. Biją dzwony kościelne. Na przedzie pan z krzyżem pokazuje wszystkim drogę. Idą ministranci z kadzidłem i z dzwonekami. Dzieci dziękują Panu Jezusowi za to, że przyszedł do nich w Pierwszej Komunii Świętej. Chłopcy dźwigają różaniec procesyjny. Dzieci niosą poduszki z emblematami Przez panie są niesione obrazy i figurki świętych. Panowie niosą feretrony w towarzystwie dziewczynek, które trzymają wstążki. Dziewczynki w bieli sypią kwiatkami Panu Jezusowi pod stopy. Panowie w białych rękawiczkach prowadzą księdza pod ręce, pod haftowanym złotym baldachimem, aby wszyscy mogli zobaczyć Pana Jezusa. Orkiestra każdą nutę chce dobrze *zagrać* Jezusowi na chwałę, aby ludziom było łatwiej śpiewać. Przejęli się dziś wszyscy Bożym Ciałem. Ten biały, mały Chleb nad głowami wszystkich to Bóg Żywy. Naprawdę! Wszyscy są zamyśleni. Panie do kogóż pójdziemy? Ty ma«z Słowa Życia i myśmy uwierzyli, że Ty jesteś Chrystus, Syn Boga Żywego. Jednak niektórzy odchodzą mówiąc: To naprawdę jest On? To niemożliwe. To niedorzeczne. Kto pożywa Ten Chleb będzie żył na wieki? Posłuchamy Cię innym razem!.

W czwartek jest procesja. Poprosz Go żeby wstąpił do twojego domu. Pokaż Mu swoje książki, miejsce pracy rodziców, pokaż Mu pola gdzie rośnie chleb, mazowieckie równiny z kapliczkami na wierzbach, góry z krzyżem na Giewoncie i morze z białoczerwonymi okrętami i poprosz aby zostawił nam swoje błogosławieństwo. Będzie nam lepiej, my będziemy lepsi, bo ziemia pełna będzie Bożego Ciała.

„Listy i rozważania” ks. Tymoteusza

Tradycje Bożego Ciała.

Uroczystość Bożego Ciała jest świętem czysto chrześcijańskim. Bywało jednak tak, że w czasie procesji akcentowano wątki patriotyczne. W czasie zaborów baldachim nosili obywatele w odświętnych strojach narodowych i przy karabelach. Także lata osiemdziesiąte naszego wieku przyniosły duże nasilenie akcentów patriotycznych.

W Krakowie w Boże Ciało galopowa! po rynku lajkonik. Co roku bractwo włóczków /flisaków splawiających drewno/ ze Zwierzynca organizowało to barwne widowisko jako tradycyjną zabawę cechową. Prawdopodobnie konik zwierzyniecki jest pamiątką po napadach Tatarów na Kraków. Od 1904 roku niewielki rumak galopuje tam i nazad w stroju zaprojektowanym przez Stanisława Wyspiańskiego. Obecnie swoje harce odbywa już nie w Boże Ciało, ale inauguruje doroczne dni Krakowa.,.

Wielkie święta mają swoje oktawy. Oktawa jest to okres ośmiu dni, w czasie których Liturgiczna Modlitwa Kościoła szczególnie wspomina to święto. Jako wielkie święto, Boże Ciało ma też swoją oktawę, która rozpoczyna się w sam dzień Bożego Ciała, a kończy w następny czwartek.

Dawniej w naszej parafii /a w wielu parafiach do dziś/ Oktawa Bożego Ciała obchodzona była uroczystie. W tym czasie codziennie odprawiały się w kościele nieszpory a po nich procesja z Najświętszym Sakramentem. Niestety nasz zapał do pracy przewyższa chęć oddania czci Panu Bogu i z uroczystej oktawy pozostał tylko ostatni dzień - czwartek. Starsi ludzie mówili, że jest to „ostatni nieszpór”

Tego dnia zanosimy do kościoła „wianki” z ziół, śpiewane są nieszpory i jest procesja z Najświętszym Sakramentem.

W tym roku będzie tak samo. Zapraszamy na to nabożeństwo wszystkich, którzy mogą przyjść.

Wianki z ziół splata się z rumianku, aromatycznej mięty, kruchego rozchodnika, macierzanki, młodych liści i kwiatu lipy i wielu innych pożytecznych ziół. Dawniej zawieszano je między obrazami w świętym kącie izby. Usychały tam oczekując czasu choroby któregoś z domowników. Wtedy rozwijały we wrzątku swoje płatki i listki albo płonęły owiewając swoim dymem chorego jak kadzidłem, a niekiedy były rozcierane na pył i zjadane jako najcenniejszy lek. Zawsze mogły dobrze przysłużyć się znękanym ludziom i zwierzętom.

„Polskie Tradycje Świąteczne” E. Ferenc

Siódma Pielgrzymka Ojca Świętego do Ojczyzny.

Jutro przybędzie do nas Ojciec Święty Jan Paweł II, Kardynał Karol Wojtyła. Potrzebujemy Jego przybycia, Jego słów, Jego umocnienia w wierze, nadziei i wzajemnej miłości. Wielu z Nas, pojedzie na spotkanie z Papieżem do Warszawy w dniu 13 06. Ojciec Święty bardzo potrzebuje naszego wsparcia, a nasi Biskupi pomocy. Jak mamy to uczynić?

Na pewno każdy dom, wioski i ulice miast w całej Polsce będą świątecznie udekorowane. Portret Ojca Świętego w oknie naszego domu będzie znakiem, że ta rodzina codziennie modli się za Niego. Modlitwę poprzyjmy dobrym czynem. Ojcu Świętemu bardzo leży na sercu wiara Polaków, obrona każdego życia od

poczęcia do naturalnej śmierci, trzeźwość, jedność i miłość wzajemna w Narodzie.

Podejmijmy dobre czyny i wypiszmy je na kartce. Zachowajmy tę pamiątkę w rodzinie, aby następne pokolenia wiedziały o naszej wierze, i modlitwie, o naszym umiłowaniu Kościoła, Ojca Świętego i naszych Biskupów. Proponujemy następujące dobre czyny:

1. Będziemy się modlić z różańcem w rękę w intencjach Ojca Świętego.
 2. Pomożemy rodzinom biedniejszym, wielodzietnym, osobom starszym.
 3. Damy coś dla dzieci z domu dziecka.
 4. Wesprzemy rodziny alkoholików. Zachęcimy do udziału w grupach AA.
- To kilka podpowiedzi. Każdy z nas najlepiej zna potrzeby bliźnich i sposoby, by im zaradzić. Chcemy, aby przeżycie tej Pielgrzymki Ojca Świętego do Polski zostało głęboko w naszych sumieniach i odmieniło oblicze tej ziemi, to znaczy nas.



O wynikach pewnej ankiety

W czerwcu tego roku po raz siódmy przybędzie do nas Ojciec Święty Jan Paweł II. W czasie pielgrzymki w Warszawie podczas Mszy świętej Namiestnik Chrystusowy dokona beatyfikacji 108 Sług Bożych, duchownych i świeckich, męczenników hitlerowskiego totalitaryzmu. Wśród nich będą nasi biskupi: Arcybiskup Antoni Julian Nowowiejski i Biskup Leon Wetmański. Do niedawna niewiele o nich mówiono. Będąc klerykiem Wyższego Seminarium Duchownego przeprowadziłem sondę: „Kim był Leon Wetmański?” Te pytania zadawałem wchodzącym lub wychodzącym z czterech płockich kościołów w niedzielę 28 września 1996 roku. Zapewne była to ta część katolików, których określałem mianem tzw. „praktykujących”. W sondzie wzięło udział 1000 osób! Nie brałem pod uwagę dzieci. Większość z pytanych to ludzie powyżej 40 roku życia.

Prawidłowo odpowiadały tylko 134 osoby. Według tych osób Leon Wetmański był: biskupem-132, księdzem -1, działaczem katolickim- 1. Aż 847 osób nie wiedziało, kim był Leon Wetmański, a 19 osób udzieliło błędnej odpowiedzi. Stwierdziły one, że: L. Wetmański to: arcybiskup-7, malarz-1, pisarz-1, projektant kościołów-1, aktor-1, postać biblijna-1, naukowiec-1, przywódca polityczny-1, wojskowy-1, poeta-1, hetman-1, rycerz-1. Najwięcej prawidłowych odpowiedzi udzielili emeryci. Wśród młodzieży tylko jedna osoba udzieliła właściwej odpowiedzi. Zdarzało się, że pytając „Kim był Leon Wetmański?” spotykałem się z agresją i niechęcią mimo, że ubrany byłem po świecku.

Ks. Sławomir Buńkowski

Aby uzupełnić wiedzę o biskupach, którzy zostaną beatyfikowani 13.06. w Warszawie podajemy ich skrócone życiorysy.

Sługa Boży arcybiskup Antoni Julian Nowowiejski

- 11.11. 1858 r. urodził się we wsi Lubieniec, w parafii Krynki, koło Opatowa, w diecezji Sandomierskiej jako syn Antoniego i Marianny z Sutkowskich.
- 13.11. 1858 r. na Chrzcie Świętym ks. Jan Myśliński nadał mu imię Antoni Julian.
- 1873 r. przeniósł się wraz z rodzicami do Płocka.
- 29.VI. 1874 r. był bierzmowany przez bpa Aleksandra Gintowta - Dziewałtowskiego.
- 7.IX 1874 r. w wieku 16 lat wstąpił do Płockiego Seminarium Duchownego.
- 19.VI. 1878 r. po ukończeniu Seminarium wysłano go na naukę do Akademii Duchownej w Petersburgu, którą ukończył jako magister teologii w 1882 r.10.
- VII. 1881 r. z rąk bpa Aleksandra Gintowta przyjął w Płocku święcenia kapłańskie i rozpoczął pracę w Seminarium Duchownym, wykładając łacinę, liturgikę, i teologię moralną. Pełnił też funkcję wikariusza w parafii św. Bartłomieja, rektora kościoła poreformackiego i wiceregensa seminarium.
- 1903 r. Został prepozytem kapituły płockiej, wraz z architektem Stefanem Szymerem kierował pracami renowacyjnymi w katedrze Płockiej, a w 1904 roku otrzymał godność domowego prałata papieskiego.
- 1903-1904 r. po przejściu bpa Szembeka do Mohylewa zarządzał diecezją Płocką,
- 12.VI.1908 r. papież Pius X mianował go Biskupem Płockim 6.XII. 1908 r. otrzymał sakrę biskupią z rąk bp. Wnukowskiego.
- 1930 r. Papież Pius XI mianował go arcybiskupem tytularnym Silyum.
- 28.II.1940 r. został internowany w Słupnie, skąd przez rok kierował diecezją.
- 7.III. 1941 r. został ponownie aresztowany i przewieziony do obozu koncentracyjnego w Działdowie, gdzie 28 V 1941 roku poniósł śmierć męczeńską.



Sługa Boży biskup Leon Wetmański

- 10.IV 1886 r. urodził się w Żurominie w rodzinie Adama i Korduli.
- 18.IV.1886r. przyjął Chrzest Święty w kościele parafialnym w Lubowidzu.
- 1895 -1900 r. chodzi do Szkoły Podstawowej w Żurominie.
- 1901-1906 r. uczył się w Seminarium Nauczycielskim w Wymyślinie.
- I 1905 r. brał udział w strajku przeciw naciskom rusyfikacyjnym władz szkoły.
- 15.VI.1906 r. złożył egzamin maturalny w Płocku
- 22.VI 1906 r. poprosił o przyjęcie do Wyższego Seminarium Duchownego w Płocku.
- 23.VI.1912r. przyjął święcenia kapłańskie z rąk bpa A. J. Nowowiejskiego
- 1912 -1918 r. przebywał na studiach w Akademii Duchownej w Petersburgu, które ukończył z tytułem magistra
- 1918 r. był ojcem duchownym w Seminarium Płockim i od 1920 r. w Zgromadzenia Sióstr Pasjonistek
- 19.XII 1927 r. otrzymał nominację z rąk papieża Piusa XI na biskupa pomocniczego diecezji płockiej.
- 22.VI. 1928 r. przyjął sakrę biskupią z rąk biskupa A. J. Nowowiejskiego.
- 1930 r. stanął na czele Towarzystwa Dobroczynnego Płockiego „Caritas”.
- 1936 r. mianowany został dyrektorem krajowym Unii Apostolskiej Duchowieństwa.
- 29.11 1940r. Internowany w Słupnie, a 6/7.III.1941r. aresztowany i przewieziony do obozu śmierci w Działdowie.
- 10.X. 1941 r. prawdopodobna data śmierci męczeńskiej.



Wywiad z Ks. Wikariuszem Sławomirem Buńkowskim

J.W. -Co to jest Służba Liturgiczna?

Ks. -Służba Liturgiczna w kościele polskim to kilkadziesiąt tysięcy chłopców i dziewcząt ze szkoły podstawowej i średniej. Możemy ich spotkać w każdej parafii. Najliczniejsi są ministranci, wzrasta jednak liczba lektorów, czytających Słowo Boże, coraz więcej jest także zespołów żeńskich.

J.W. -Czy należący do Służby Liturgicznej mają konkretne zadania w kościele?

Ks. -Oczywiście. Wszyscy podejmują przeznaczone dla siebie zadania, Męskie zespoły usługują przy ołtarzu oraz pełnią posługę słowa, zaś zespoły żeńskie podejmują zadania przede wszystkim jako schola i służba „komentatorki”. Z radością można zauważyć, że wzrasta w tych zespołach świadomość podziału funkcji, przez co pełniej objawia się bogactwo posługi w kościele. Pewnie nikogo nie dziwi już fakt, że w naszej parafii ludzie świeccy czytają Słowo Boże, usługują kapłanowi w czasie Eucharystii, czytają komentarze czy Modlitwę Wiernych.

J.W. -Kiedyś tylko ksiądz odprawiał Mszę świętą i to po łacinie. Czy można powiedzieć, że dzisiaj Eucharystię sprawują wszyscy?

Ks. - **Prawidłowa Liturgia prowadzi do spotkania z Bogiem. Poprawność Liturgii nie tylko zależy od kapłana ale również od ciebie, od wszystkich uczestników.** Właściwa postawa - stojąca, klęcząca lub siedząca, podział ról, wspólny śpiew - wszystko to ma wielkie znaczenie we wspólnotowej modlitwie. Rzeczywiście, kiedyś aktywnie w Eucharystii uczestniczył tylko kapłan, dzisiaj uczestniczą wszyscy. Nasza parafia należy do J.W. wspólnot, w której dobrze funkcjonują różne grupy: ministranci, schola, a także lektorzy.

J.W. -Dlaczego młodzi chłopcy zostają ministrantami?

Ks. -Po przyjęciu Pierwszej Komunii Świętej zawsze kilku chłopców zgłasza chęć „zostania ministrantem”. Jest to naturalna konsekwencja tego wielkiego przeżycia. Przyjmując Chrystusa pragną Mu służyć jako ministranci.

Nie stają się jednak nimi od razu, z chwilą zgłoszenia. Czekają najpierw okres przygotowania. Pełni on bardzo ważną rolę. Wtedy bowiem kandydaci poznają wszystkie podstawowe postawy, gesty i czynności ministranta. Ta nauka i ćwiczenia mogą w dużym stopniu zaważyć na całej ich ministranckiej drodze. Następne lata formacji są pogłębieniem i doskonaleniem tych umiejętności, ale w pewien sposób bazują na tym, czego nauczą się kandydaci. Ostatnio do grupy ministranckiej po długim przygotowywaniu przyjęliśmy trzech kandydatów: Wojciecha Krzyżewskiego, Bartosza Suskę i Łukasza Zalewskiego. Kilka miesięcy temu w czasie Mszy świętej uroczystie złożyli ślubowanie. Dziś usługują do Mszy świętej.

-Ilu jest ministrantów w naszej parafii?

Ks. -Obecnie do wspólnoty ministrantów należy 56 osób. Jest to bardzo duża grupa jak na taką małą parafię. Niestety, wielu z nich nie przychodzi na zbiórki, a przy ołtarzu posługuje niesystematycznie. Są oni podzieleni na trzy grupy: **Ministranci seniorzy** - najbardziej doświadczeni, służą przy ołtarzu dorywczo. Jest ich 13 osób. **Zespół ministrantów** - to przede wszystkim na nich opiera się Liturgiczna Służba Ołtarza, występują w białych długich do ziemi albach. Obsługują uroczyste Msze święte. Jest ich 21 osób. **Ministranci juniorzy** - Są to najmłodsi chłopcy. Muszą się jeszcze wiele nauczyć. Jest ich 22 osoby.

-Jak ksiądz ocenia posługę Służb Liturgicznych w naszej parafii.

Ks. -Oceniam pozytywnie. Musimy zwrócić uwagę, że nasza parafia należy do typowo wiejskich, stosunkowo małych parafii, bo liczy 3 500 osób. Z wielu miejscowości do kościoła odległość jest duża, przekracza niejednokrotnie 7 km. To może powodować wiele trudności.

17 kwietnia w naszej parafii odbyło się bierzmowanie. Korzystając z okazji chciałbym serdecznie podziękować w imieniu ks. proboszcza i moim własnym wszystkim zaangażowanym, całemu zespołowi liturgicznemu w składzie:

1.	Dariusz Sujkowski	- nawikulariusz	• ministrant kadzidła niosący mirrę
2.	Robert Wal	- turyferariusz	• ministrant kadzidła niosący kadzielnice
3.	Tomasz Przybysz	- krucyferariusz	• ministrant niosący krzyż
4.	Marek Brodnicki i Mariusz Kaźmierczak		• ministranci światła
5.	Marek Jakubowski	- ceremoniarz	
6.	Kazimierz Składanek		• ministrant pastorału
7.	Marian Kurtycz		• ministrant mitry,

Scholi parafialnej pod kierunkiem P. Edwarda Dymka i opieką pani katechetki Janiny Pakieły, stałym lektorom, którzy wzięli udział w czytaniu Słowa Bożego, komentarzy, Modlitwy Wiernych: p. Małgorzacie Kolon, p. Dorocie Brzezińskiej, p. Kazimierzowi Składankowi, dzieciom ze szkoły w Jadwisinie i w Woli Kiełpińskiej a także ich rodzicom. Dziękuję osobom, niosącym dary ołtarza. Nad całością czuwały nasze drogie katechetki: p. Janina Pakieło i p. Alicja Gruczek. Wszyscy spisali się na medal. Wszystkim należą się wielkie dzięki. Ogromną pracę w dekorację kościoła włożyła p. Ewa Siemińska, a także p. Jan Zdunowski - nasz kościelny, za co jesteśmy wdzięczni.

Wszystkie czynności, spełniane w czasie Liturgii, choćby najmniejsze, stanowią szczególny akt czi Boga. Liturgia jest bowiem,, wykonywaniem kapłańskiego urzędu Jezusa Chrystusa; w niej przez znaki widzialne wyraża się, i w sposób właściwy poszczególnym znakom urzeczywistnia uświęcenie człowieka, a Mistyczne Ciało Jezusa Chrystusa, to jest Głowa ze swymi członkami, wykonuje całkowity kult publiczny". /Z konstytucji o Liturgii/

Ks. Sławomir Buńkowski

Wspomnienia starego ministranta.

Pochodzę ze Śląska. Moją rodzinną parafię w Zabrze prowadzili księża z zakonu świętego Kamila de Lelis. (Jeden z nich o. Edward Boksa, prowadził w tutejszej parafii rekolekcje Wielkopostne w 1986 roku. Jak pisze ks. Sniegocki w Kronice Parafialnej, kapłan ten zaimponował parafianom nie tylko strojem /czerwony krzyż naprzódzie sutanny/ ale i kaznodziejskim kunsztem.) Jest to olbrzymia parafia - 25 tys. wiernych. W parafii tej był duży sześćdziesięciosobowy chór. Niekiedy łącznie z innymi chórami pobliskich parafii dawał koncerty w różnych kościołach dekanatu zabrzańskiego oraz diecezji opolskiej a później gliwickiej. Przed każdą Mszą świętą w tygodniu, grupki wiernych samoczynnie organizowały się i odmawiały głośno Różaniec. Nowenny, czy też Litanie. Młodzież była zaangażowana w wielu ruchach. Najstarsza uczestniczyła w spotkaniach Duszpasterstwa Akademickiego /W Zabrzu jest Akademia Medyczna, a w odległych o 10 km Gliwicach Politechnika Śląska/. Dla młodzieży licealnej były grupy oazowe do których chętnie wstępowały Dzieci Ołtarza i Dzieci Marii oraz ministranci. Do Dzieci Ołtarza należały dziewczynki ze szkół podstawowych. Nosiły one emblematy procesyjne, sypały kwiatkami, w czasie szczególnie uroczystych Mszy świętych stały na stopniach wiodących do ołtarza. Ubrane były w jednolite białe stroje przepasane różnokolorowymi paskami. Dzieci Marii to przeważnie dziewczęta ze szkół średnich. Ale należeli tu także chłopcy. W dniu 8 grudnia w święto Niepokalanego Poczęcia Matki Bożej byli oni przyjmowani uroczysto do grona Dzieci Marii. Składali ślubowanie i dostawali duże medaliki Matki Boskiej na szerokich niebieskich wstążeczkach. Ubrani byli zawsze w białe koszule lub bluzki, na których nosili otrzymane medaliki i czarne spódnice lub spodnie. Dzieci Marii miały swoje poczty sztandarowe. Takie same poczty sztandarowe posiadali górnicy, hutnicy i strażacy zawodowi oraz później Związki Zawodowe „Solidarność”. W czasie

procesji górnicy w białych lub czerwonych pióropuszcach na głowie, nosili baldachim i prowadzili pod ręce księdza niosącego Przenajświętszy Sakrament.

Najliczniejszą grupę stanowili ministranci. Było ich ponad 90 w czterech grupach wiekowych nie licząc ministrantów seniorów służących tylko w bardziej uroczystych momentach i kandydatów na ministrantów. Kandydaci na ministrantów musieli przejść etap przygotowawczy trwający cały rok. Ministranci mieli sporządzone grafiki służby ołtarza osobno na cały tydzień i osobno na niedziele. W następnym tygodniu ten kto służył np. o godz. 6.00 rano służył na Mszy św. o godz. 7.00 itd.

Wszyscy ministranci umieli pełnić różne funkcje - mogli się wzajemnie uzupełniać. Jednak funkcje wymagające specjalnego wykształcenia były zarezerwowane dla osób szczególnie przygotowanych np.: lektorzy, ceremoniarz. Dużej wprawy wymagało dzwonienie. Każdy liturgiczny moment wymagał innego dzwonienia. Najtrudniej było w czasie procesji Bożego Ciała, kiedy w czasie całej procesji trwającej trzy godziny dzwonki nie milkły. Ich rytm nadawał tempo marszu. W czasie procesji ministranci nosili 4 feretrony; 2 na początku, 2 przed Przenajświętszym Sakramentem, lampiony świecowe na długim drążku, krzyż, świece w lichtarzach, trybularz z palącym się kadzidłem. Ministranci chodzili także wraz z księdzem po kołędzie. Oni pytali się kto przyjmuje księdza, śpiewali kołedy, pisali kredą na drzwiach, a potem wychodzili po księdza. Zbierali wtedy drobne datki do skarbonki. Pieniądze te były przeznaczone na prezenty i wycieczki dla najlepszych ministrantów.

W naszym kole ministrantów była wspaniała atmosfera. W okresie 25 lat kiedy byłem ministrantem w tamtej parafii opiekowali się nami: brat księdza z zawodu inżynier mechanik, później kolejno trzech księży, a następnie sami szkoliliśmy młodszych kolegów. W grupie była duża dyscyplina.

Wszyscy podporządkowywali się poleceniom opiekuna bez szemrania. Pamiętam

jak wielokrotnie aż do znudzenia ćwiczyliśmy równoczesne klękanie i wstawanie. Z pozoru jest to bardzo proste, ale przy pełnej obsadzie np. w czasie pasterki należało zgrać cały zespół liczący niekiedy ponad 100 osób. Tak samo ćwiczone zwroty, podejszcia i zejścia od ołtarza, nawroty. Dobrze wyćwiczony zespół ministrantów wyglądał bez mała jak kompania wojska na defiladzie. Każdy swoją funkcję traktował bardzo poważnie. Za każde trzy nieusprawiedliwione nieobecności na zbiórce, można było zostać usuniętym z grona ministrantów. Każdy się starał chodzić jak najpilniej bo na jego miejsce czekało zawsze kilku nowych, chętnych chłopców.

Mieliśmy także własny hymn ministrantów, napisany przez brata zakonnego, kamilianina. Śpiewaliśmy go na największych uroczystościach w kościele, a szczególnie w dniu przyjęcia kandydatów na ministrantów. Wtedy to w kościele była duża uroczystość. Kandydaci ubrani do tej pory tylko w talary /spódnice odpowiedniego koloru/ i białe komże, otrzymywali z rąk proboszcza, tego samego koloru kołnierzyki, na znak przyjęcia do grona ministrantów - juniorów. /W takich strojach służyło do Mszy świętej w tygodniu./ W tym dniu na Mszy świętej zebrani byli wszyscy ministranci, Dzieci Ołtarza, Dzieci Marii, Górnicy ze Sztandarami i rodzice ministrantów. Starsi ministranci nosili w czasie procesji różnokolorowe, długie do ziemi, dalmatyki. Najstarsi byli ubrani w białe alby. W tym stroju służyło do Mszy świętej w Niedzielę i Święta. W czasie procesji Bożego Ciała cały Zespół Ministrantów skrzył się wszystkimi barwami używanymi w Liturgii.

Mieliśmy bardzo silny zespół lektorów. Każdy, kto chciał czytać Słowo Boże w czasie Mszy świętej, musiał przejść specjalne szkolenia, które odbywały się przez pół roku w co drugą niedzielę, jednocześnie dla całego dekanatu. Kurs kończył się egzaminem, po zdaniu którego otrzymywano dyplom. W skład zespołu lektorów wchodził przede wszystkim ministranci, młodzież oazowa i Dzieci Marii.

Mimo tego, że obowiązków było sporo, że była duża dyscyplina, chodziliśmy bardzo chętnie. To na pewno nie był stracony czas. Chłopcy stawiali się lepsi, mieli mniej czasu na psoty. Tam niczego złego się nie nauczyli, nie wpadli w złe towarzystwo. Z naszego grona kilku ministrantów poszło do zakonu, a także na księży diecezjalnych. Z ministrantów najczęściej biorą się powołania.

Na zachodzie już dawno dziewczynki służą do Mszy świętej. Chłopcy, którymi nikt się nie zainteresował,

wyrastają na chuliganów. Nie ma też powołań kapłańskich. Skąd chłopcy, którzy boją się wejść do kościoła, albo stoją pod ostatnim filarem, mają mieć odwagę zostać księdzem?. Gdy sam po latach stoję teraz wśród tłumu wiernych w kościele to czuję, że coś dalej wewnątrznie pcha mnie do ołtarza. Coś mówi, idź dalej służyć, najlepiej jak tylko potrafisz. Jestem bard/o wdzięczny moim rodzicom, a szczególnie babci, która budziła mnie o piątej rano i prowadziła za rękę, jako małego

chłopca, na Mszę świętą na godzinę 6.00.

Moja parafia była bardzo duża, ale i w małej wiejskiej parafii można wiele zdziałać. Zależy to bowiem nie od wielkości ale od dobrej woli pojedynczego człowieka. Nic się nie zrobi jeżeli nikomu na tym nie zależy. Marzę, chciałbym tego dożyć, aby w parafii Zegrze w Woli Kiełpińskiej, powstał dobry Zespół Liturgiczny. Czego sobie, księżom tutaj pracującym i wszystkim parafianom życzę.

Marian Kurtycz

A może nasi ministranci zechcą nauczyć się Hymnu Ministrantów.

Hymn Ministrantów

Hej bracia ministranci, Hej bracia wszyscy wraz, \a służbę, świętą służbę, Bóg wezwał, wezwał nas. Łbierajmy się więc żywo, Kościelny woła dzwon, O jakże jest radosny, Jak miły jego ton.

Chrystusa myśmy wojsko, Rządź nami Królu nasz, Tu twoich ministrantów, U stóp ołtarza masz. Twa oto armia mała, U twoich klęczy stóp, Goriwej wiernej służby, Dziś składa, składa ślub.

Hej bracia ministranci, Hej bracia wszyscy w krąg, Komeżki brać na siebie, I dzwonki brać do rąk. Czy słońko świeci latem, Czy zmrok zimowy trwa, Iy staw się do apelu, Gdzie jest placówka twa.



Kult Świętego Antoniego w naszej parafii.

13 czerwca przypada uroczystość św. Antoniego, w naszej parafii odpust. Tak się składa, że przypada on w tym roku w niedzielę. Akurat jednak w tym samym dniu Ojciec Święty, Jan Paweł II, dokona w Warszawie beatyfikacji biskupów plockich, męczenników II wojny światowej. Ksiądz biskup bardzo prosi, aby jak najwięcej osób pojechało do Warszawy. Uroczystość odpustowa będzie więc musiała mieć trochę skromniejszy charakter.

Są w parafii osoby, które nawet nie pamiętają, że jej patronem jest św. Antoni (w kościele dominuje przecież obraz Wniebowzięcia Matki Bożej, przywieziony z Rzymu przez księżnę Jadwigę z Krasieńskich Radziwillową), wielu z nas sądzi także, że Odpust 15 sierpnia na Matki Boskiej Wniebowziętej jest ważniejszy w naszym kościele, choćby dlatego, że na uroczystość przychodzi więcej ludzi. Prawda jest jednak taka, że naszym głównym odpustem jest uroczystość św. Antoniego. Odpust 15 sierpnia ma charakter zwyczajowy.

Może się wydawać, że kult św. Antoniego u nas zanika. Niewiele osób pamięta, że 13 czerwca to święto w naszej parafii. Warto może więc wspomnieć o oznakach czi dla naszego Patrona, które istniały i istnieją.

W moją pamięć uroczystość 13 czerwca wryła się głęboko ponieważ moja babcia żywiła dla Świętego głęboki kult. W naszym domu był niewielki wizerunek skopiowany z małego obrazka przed II wojną przez utalentowanego malarza amatora. Był on uszkodzony podczas wojennej tułaczki, ale dopóki trzymał się ramy holubiła go babcia jako cenną pamiątkę. Kiedy zbliżał się dzień dpustu ustawiała go na stolew pokoju, a po obu stronach umieszczała bukiety jaśminu, który zawsze zakwita o tej porze roku. Uczyla też modlitwy do Świętego. Sądzę, że jej postawa nie była dawniej czymś wyjątkowym. Najprawdopodobniej był to zwyczaj zaszczipiony przez kóregoś z księży lub stara tradycja.

Nie tylko ona jedna pamiętała o uroczystości odpustowej. Kiedyś zdarzyło się, że zakończenie roku szkolnego przypadło w naszej szkole wcześniej niż wszędzie, właśnie 13 czerwca. Pani dyrektor specjalnie skróciła uroczystość, by dzieci mogły zdążyć na 12.00 do kościoła. Z okazji 1000-lecia Chrztu Polski mieszkańcy Skubianki ufundowali do kościoła ołtarz św. Antoniego, który znajduje się tu do dziś. Akcja Katolicka w naszej parafii obrała sobie ożywienie kultu Patrona za jeden z celów. Przed każdym zbraniem modlimy się więc do Niego w różnych intencjach, przede wszystkim zaś za całą parafię. Pod chórem, po prawej stronie, wisi kasetka, do której można wrzucać intencje i prośby do Świętego Antoniego. Będziemy je wyjmować i modlić się w tych intencjach. A może z czasem znajdą się osoby, które zechcą przyłączyć się do naszej modlitwy?

Anna Kurtycz

Zakończenie roku szkolnego

Ksiądz proboszcz myślał że w tym dniu nie będzie miał wielu interesantów. Usiadł w kancelarii, by przygotować kazanie na niedzielą Mszę św. Ledwie zasiadł za biurkiem, a już jeden interesant zgłosił się po metrykę, drugi chciał zamówić księdza do chorego, jeszcze inny zgłaszał dziecko do chrztu. Ksiądz zabrał się do spisywania aktu, kiedy nagle wpadła z wielkim impetem jakaś pani. Była bardzo zdenerwowana i wzburzona, a złość w niej aż kipiała.

- Księżo proboszczu - mówiła szybko i podniesionym głosem. - Proszę natychmiast z nią załatwić, bo inaczej udam się tam, gdzie potrzeba!
- Przepraszam panią - odpowiedział spokojnie duszpasterz -ale pani widzi chyba, że załatwiam interesanta. Proszę poczekać w poczekalni.
- Nie mam czasu na czekanie! Proszę natychmiast doprowadzić ją do porządku!
- Nie wiem o kogo chodzi, ale niech pani usiądzie w poczekalni i kilka chwil zaczeka, aż załatwię tego pana.

Ksiądz zaczął spokojnie pisać dalej, nie zwracając najmniejszej uwagi na zdenerwowaną damę. Ta widząc, że proboszcz nie reaguje, trzasnęła drzwiami i wyszła. Ledwie jednak interesant opuścił kancelarię, wpadła znowu. Tym razem z chłopcem, może dwunastoletnim. Znow ruszyła do szturm.

- Ja nie pozwolę krzywdzić mego dziecka! Co ona sobie myśli! Jak ksiądz tego nie załatwi, to ja jej oczy wydrapię!

- Proszę, niech pani usiądzie - rzekł spokojnie kapłan, przyzwyczajony, jak widać, do tego rodzaju interesantów.

-Nie będę siadać!

- To ja nie będę z panią rozmawiał. Jeśli pani przysła coś załatwić, to proszę usiąść i rozmawiać spokojnie.

Umilkła wreszcie i usiadła na brzegu krzesła. Wówczas proboszcz powiedział:

- Teraz mogę z panią porozmawiać, słucham czym mogę służyć?

- Ja tu w sprawie mego dziecka. Dlaczego ona krzywdzi mego syna?

-Co za ona? O kogo chodzi?

-No, ta siostra, co uczy religii.

- Siostra? Skrzywdziła pani dziecko? Ona za każde dziecko skoczyłaby w ogień. Niech pani nie żartuje.

- A właśnie, że skrzywdziła. Zawzięła się na mego syna. Postawiła mu trójkę na koniec roku! Z religii trójkę! Ksiądz sobie wyobraża? Inne dzieci mają piątki, a mój syn trójkę!

- Może po prostu syn pani nie umiał tego, co trzeba?

- A co tu jest do umienia? Czy nie wystarczy, że chodzi? Zamiast pochwalić, zachęcić, to trójki stawia! Żeby tylko zniechęcić. Żeby tylko od wiary odciągnąć. I to siostra tak robi?

- Czego pani właściwie chce ode mnie?

- Chcę, żeby ksiądz nakazał jej postawić memu dziecku piątkę z religii.

- Dobrze, proszę pani. To jest w mojej gestii, jako proboszcza. Muszę tylko najpierw dziecko przeegzaminować. Być może, że siostra się pomyliła. Nie ma ludzi nieomylnych.

Ksiądz proboszcz podniósł słuchawkę telefonu i wykręcił numer.

- Proszę powiadomić siostrę, aby przysłała do kancelarii z dziennikiem. Odłożył słuchawkę i zwrócił się do chłopca.

- Słuchaj, kawalerze. Pokaż mi swój zeszyt od religii.

-Ja nie mam zeszytu.

- Zapomniałeś z domu?

- Nie - pośpieszyła na pomoc matka. - Ja nie każę mu prowadzić zeszytu, by go nie przemęczać.

- Jeśli nie prowadzisz zeszytu, to chyba masz świetną pamięć.

Wymień trzy ostatnie tematy z religii, jakie siostra poruszała.

- Nie pamiętam.

- W której jesteś klasie?

- W piątej.

- A jakie stopnie miałeś na świadectwie w klasie czwartej.

- Nie wiem. Nie odbierałem świadectwa.

-A powiedz mi, co umiesz z pacierza? Wymień mi Dziesięć Przykazań Bożych. Chłopiec wzruszył tylko ramionami.

-Dziwię się - wtrąciła znow matka - że ksiądz go pyta o pacierz.

Przecież on był już u Pierwszej Komunii.

Weszła siostra. Ksiądz proboszcz wziął z jej rąk dziennik i zaczął przeglądać. - Niech siostra zada mu kilka pytań z zakresu przerobionego materiału. Nie odpowiedział na żadne. Proboszcz zajął do obecności.

- Słuchaj zuchu. Zacząłeś chodzić dopiero w połowie października. Nie byłeś dwa razy w listopadzie, raz w grudniu, raz w styczniu i dwa razy w lutym. Później było jeszcze gorzej. Nie byłeś też na rekolekcjach adwentowych i na rekolekcjach wielkopostnych. Dlaczego?

- Bo on ma za dużo zajęć w szkole - wyjaśniła matka. Chodzi na angielski i na SKS, i na różne kółka. Chcę, by syn otrzymał wszechstronne wykształcenie.

- Pytam jeszcze raz, po co tu właściwie pani przysła?

- Po to, by siostra nie stawiała mu trójki z religii. Jeśli chodzi i to nie najgorzej, to już mu się piątka należy.

- Ale przecież on nic nie umie!

- Dziwi mnie ksiądz. Przecież religia to nie jest ~~żaden~~ przedmiot, by musiał zakuwać. Do czego będą mu potrzebne te wszystkie wiadomości?

- Proszę pani, dla człowieka wierzącego katecheza jest przedmiotem najważniejszym. Uważam, że jeżeli siostra wyrzuciła krzywdę temu chłopcu, to tylko dlatego, że nie postawiła mu jedynki. To wszystko, co mogę pani powiedzieć.

- Tak? - zerwała się matka z krzesła. - To i ksiądz taki? To i ksiądz od wiary odgania? Nie ma sprawiedliwości w Kościele. Dziwicie się, że ludzie z Kościoła występują, a sami ich z Kościoła wyganiają głupimi wymaganiami! Dobrze! Nie przyjdzie już mój syn więcej na religię! - z wielką furią wypadła z kancelarii parafialnej.

- Przykro mi - rzekł ksiądz proboszcz do katechetki - że takie podziękowanie otrzymała siostra na zakończenie roku szkolnego.

- Nie szkodzi - uśmiechnęła się. - Jestem przyzwyczajona.

Tylko że inni rodzice nie idą z tym do księdza proboszcza. Wystarczy im, że na mnie wyleją swoją złość za to, że sami nie dopilnowali religijnego wychowania swoich dzieci.

- Niech mi siostra powie prawdę, ile dzieci przyniosło siostrze kwiaty na zakończenie roku? Widziałem przez okno, że szły z kwiatami.

- Miałam dopiero jedną lekcję, ale na razie żadne się nie domyśliło. Próbowала usprawiedliwić dzieci. Te kwiaty dzieci niosły dla nauczycieli.

Siostra wyszła. Ksiądz proboszcz spacerował przed plebanią dla uspokojenia nerwów bo chociaż w rozmowie z ową panią starał się być opanowanym, to jednak wewnętrznie był cały roztrzęsiony.

Przed plebanią przechodziły mamy z dziećmi. Chyba zerówka lub pierwsza klasa. Dzieci miały w rękach kwiaty. Dzieci roześmiane przybiegły do księdza, wołając jedno przez drugie:

- Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

-Na wieki wieków- odpowiedział proboszcz. -A gdzie idziecie?

- Na religię - odpowiadały dzieci.

- Tyle pięknych kwiatów - mówił dalej. -To pewnie dla siostry.

- E nie! To dla pani w szkole na koniec roku.

- A siostrze nie przyniosłyście? Przecież siostra to też nauczycielka.

Dzieci spojrzały na siebie i zaczęły się śmiać, a jedno podbiegło do matki. - Mamusiu, ale ten ksiądz jest fajny! A jaki śmieszny! Ksiądz powiedział, że siostra to też nauczycielka. Matki uśmiechnęły się. Wzięły to chyba również za żart ze strony księdza. Poszły do szkoły, a za nimi pobiegły dzieci. Ksiądz proboszcz chciał zawrócić do kancelarii, ale pozostał na placu przykościelnym, by zrobić jeszcze jedno okrażenie. Właściwie nie musiał się spieszyć. Temat do kazania już miał gotowy.

Nasi parafianie na Misterium Męki Pańskiej w Czerwińsku

Dnia 8 marca grupa naszych parafian zjawiła się u stóp obrazu Matki Bożej Czerwińskiej. Opiekę nad Czerwińskim Sanktuarium sprawują księża Salezianie. To właśnie beatyfikowany obecnie Sługa Boży arcybiskup płocki Antoni Julian Nowowiejski w 1923 roku przekazał Towarzystwu Salezjańskiemu kościół, parafię i ruiny klasztoru. Od 75 lat w odbudowanym klasztorze istnieje nowicjat dla kandydatów, którzy chcą należeć do Zgromadzenia Salezjańskiego. Młodzi chłopcy każdego roku, od ponad 50 lat, w okresie Wielkiego Postu wystawiają „Mękę Pańską”, która należy do najsłynniejszych misterii pasyjnych w Polsce. Cieszy się ona wielką popularnością. To ona było głównym celem naszej pielgrzymki do Czerwińska. Pięcioaktowe misterium rozpoczyna się od sceny na Górze Oliwnej by przenieść akcję do wiecznika. Prolog ukazuje najważniejsze wydarzenia z ostatniej wieczery.

Akcja pierwszego aktu rozgrywa się w scenerii Ogrodu Oliwnego. Widzowie są świadkami pochodu pielgrzymów zdążających na Święto Paschy, zdrady Judasza, modlitwy Jezusa i spieszących Go pojąć żołnierzy. W akcie drugim rozgrywającym się na dziedzińcu przed pałacem Kajfasza, Piotr trzykrotnie zapiera się Jezusa. Dramatyczny nastrój wzmacnia się w akcie trzecim, gdzie w pretorium Piłata, w obecności wojska, starszyny żydowskiej i tłumu, następuje sąd nad Jezusem. Akt czwarty ukazuje Chrystusa prowadzonego na ukrzyżowanie wśród tłumu i kapłanów, którzy nie szczędzą drwin i złośliwości. Ostatni akt pełni w dramacie rolę epilogu, którego kulminacją stanowi ukazanie się Chrystusa Zmartwychwstałego. Pieśń „Zwycięzca Śmierci..”

kończy misterium w atmosferze triumfu i nadziei.

„Męka Pańska” ks. F. Harasima jest dramatem napisanym dla teatrów szkolnych w zgromadzeniach salezjańskich, dlatego występują w niej tylko role męskie. Obsada obejmuje 27 ról, a w tym roku, w nowicjacie przebywa zaledwie 12 kleryków. Dlatego większość z nich grała po trzy role. Sztuka choć grana przez amatorów, odznaczała się wielkim profesjonalizmem. Niesamowita gra i umiejętne dobranie obsady, cudowna scenografia oraz efekty specjalne wywarły na nas niezatarte wrażenie i przeżycie religijne. Aby móc w przyszłym roku wybrać się na „Mękę Pańską”, już dzisiaj trzeba rezerwować miejsca.

Ks. Sławomir Buńkowski

Cudowne Miejsce na Mazowszu

Kłęcząc u stóp cudownego obrazu mieliśmy okazję wysłuchać pewnej opowieści.

Zbliżał się odpust Matki Boskiej Śnieżnej przypadający w dniu 5 sierpnia, a zamówionego specjalnie przez opata, obrazu do ołtarza, jeszcze nie było. Martwił się tym kustosz, że na święto nie będzie w ołtarzu, obrazu Matki Boskiej. Przypomnił sobie jednak, że w skarbcu kościelnym znajduje się obraz Niebieskiej Pani. Uradowany zmierzył puste ramy w ołtarzu Głównym i wielkość obrazu. Z radością stwierdził, że obraz pasuje do ram. Pobiegł do opata z prośbą, by zezwolił wstawić obraz w ołtarz. Ale opat na to zezwolić nie chciał bo czekał na specjalnie zamówiony obraz. Kustosz jednak nie ustąpił, aż otrzymał zgodę, jednak pod warunkiem, że po odpuście obraz wróci na dawne miejsce. Kustosz z kościelnym całą noc pracowali, aby obraz wstawić w ołtarz, gdyż był duży i ciężki. Już było rano i ludzie dobijali się do kościoła, gdy pomyślnie została zakończona praca przy montażu obrazu.

Kiedy nadeszła godzina uroczystej sumy odpustowej, kościół zapelniał się do ostatniego miejsca. Zaczęła się Msza święta. Chór klasztorny rozpoczął śpiew. Wolno rozsunała się zasłona i ukazał się obraz Matki Bożej. Przerwano śpiew i muzykę, wszyscy padli na kolana, łzami szczęścia i radości i szczerym sercem powitali swoją Matkę Niebieską, która w tym kościele pozostanie.

Nabożeństwo dawno się skończyło, a ludzie trwali jeszcze w kościele, tak im było dobrze przy Matce Najświętszej. Podchodzili do prezbiterium, odmawiali pacierze, śpiewali pieśni, wzdychali i płakali, bo taka piękna i taka łaskawa ta ich Matka Boska.

Wieczorem, kościelny z kustoszem zasłonili obraz, zgasili świece, odnieśli 6 srebrnych lichtarzy do zakrystii, zamknęli wszystkie drzwi i udali się do klasztoru na spoczynek - wielce szczęśliwi, że nowy obraz tyle wszystkim sprawił radości. Martwił się jedynie kustosz, że obraz trzeba będzie schować w skarbcu. A może opat każe go zostawić?

Wieczorną ciszę klasztorną przerwało niesamowite bieganie i nawoływanie. Między 21.00 a 22.00 godziną dwaj bracia zauważyli w kościele niezwykle światło. Wyjrżeli przez okienko w kapitułarzu na kościół: Obraz Matki Bożej był odsłonięty. Na ołtarzu nadzwyczajną jasnością paliło się siedem świec. Dziwiło wszystkich to, że na ołtarzu stał siódmy lichtarz, mosiężny od dawna nie używany. Odsiedmiu świec taka jasność była w kościele, że w kącie można było szpilkę znaleźć. Opat kazał bić w dzwony. Przerażeni parafianie nocnym wezwaniem zapelnili kościół. Opat z ambony opowiedział, co nocą zaszło w kościele. Zrozumiano, że Matka Najświętsza chce to zostać, i plakano ze szczęścia. To cudowne wydarzenie miało miejsce zaledwie około 50 km od Woli Kieleńskiej w Czerwińsku, w 1633 roku.



Ks. Sławomir Buńkowski

Czerwińsk

Czerwińsk, to dawny gród książąt mazowieckich, leżący na wysokim, prawym brzegu Wisły między Warszawą i Płockiem, niedaleko Wyszogrodu. Jest największym sanktuarium maryjnym na Mazowszu. Kiedyś jako miasto, gościł w swych murach królów polskich, książąt mazowieckich, rycerzy i szlachtę. W Czerwińsku odbywały się różne zjazdy, sądy, a nawet i sejmy pod gołym niebem. Król Władysław Jagiełło w czasie wyprawy wojennej przeciwko Krzyżakom w roku 1410 przeprawiał się przez Wisłę w pobliżu Czerwińska, po czym w nim odpoczywał czekając na księcia Witolda. Z kolei książę Witold przeprawiał się przez Narew prawdopodobnie w okolicy Serocka. W ten oto sposób spłoty się losy tych miejscowości. Po zwycięstwie nad Krzyżakami, król Jagiełło złożył w miejscowym kościele w Czerwińsku dziękczynne wota. Podobnie uczynił król Jan Kazimierz po zwycięstwie pod Beresteczkiem.

Dziś Czerwińsk jest małą, cichą i ustronną miejscowością, a mimo to ściąga do siebie i zachwyca licznych pielgrzymów nie tylko krajowych, lecz i zagranicznych. Największym skarbem dzisiejszego Czerwińska jest dwunastowieczny kościół romański, pełen cennych dzieł sztuki, pamiątek narodowych, oraz Cudowny Obraz Matki Boskiej Czerwińskiej - Królowej Mazowsza.

W 1970 roku Kardynał Stefan Wyszyński, Prymas Polski, dokonał koronacji cudownego obrazu, a rok później Kardynał Karol Wojtyła przewodniczył uroczystościom z okazji 1 rocznicy koronacji, a następnie już jako papież przekazał Sanktuarium w Czerwińsku kielich mszalny z pateną.

Ks. Sławomir Buńkowski

Dzień solidarności z Misyjnym Kościołem w Kamerunie

14 III w naszym kościele były zbierane ofiary przeznaczone dla diecezji Doume'-Abong'Mbang której ordynariuszem jest Polak, bp Jan Ozga, pochodzący z archidiecezji przemyskiej. Kamerun to kraj położony w Afryce Zachodniej nad Zatoką Gwinejską o obszarze 475 tys. km², 12 mln ludności, żyjącej w 212 plemionach. Kraj geograficznie można podzielić na dwie części zachodnią i wschodnią. Początki ewangelizacji w części zachodniej organizowali ks. Pallotyni i s. Pallotynki 100 lat temu. Teren jest stosunkowo dostępny, są liczne miasta i dobrze zorganizowane placówki misyjne. Zupełnie inne są wschodnie obszary Kamerunu. 24 grudnia 1930 roku misjonarze ze Zgromadzenia Ducha Świętego otwarli tam pierwszą misję w Doume'. Do wybuchu II Wojny Światowej wybudowano kaplicę, mieszkania, szkołę, stolarnię. W 1944 roku wybudowano katedrę. Misja ciągle się rozwijała. W 1958 roku rozpoczęto budowę małego seminarium. W 1947 roku powstała tu nowa samodzielna jednostka administracji kościelnej, którą kierował o. Theodor Yalkering. W 1955 roku ks. Terrenstra został mianowany pierwszym biskupem Doume'. Po jego śmierci w 1961 roku następcą został ks. Lambert van Heygen. Dwadzieścia lat później nastąpił podział na dwie mniejsze diecezje Doume'-Abong'Mbang, której

pasterzem został bp. Pierre Tchouanga /Kameruńczyk/, i Bertoua, gdzie pozostał bp Lambert van Heygen. Nowy biskup przekazał wszystkie istniejące placówki misyjne księżom tubylczym, a misjonarzom podziękował za pracę. Jak się później okazało, w diecezji powstało ogromne zadłużenie, misje podupadły, tubylczy księża opuścili zaniedbane placówki. Ludność rozgrabiała pozostałe sprzęty, domy zamieniły się w ruinę. Nie radzący sobie z narastającymi trudnościami bp Tchouanga, po 12 latach kierowania diecezją przeszedł na wcześniejszą emeryturę. Przez dwa lata diecezją kierował ks. bp z Batouri, z pochodzenia Belg, dojeżdżając od czasu do czasu na jej teren. 20 kwietnia 1997 roku w katedrze w Doume' został konsekrowany na bpa ks. Jan Ozga, który przez 9 lat był proboszczem parafii Nguelemendonka. Do pomocy księdzu zgłosiły się siostry Pallotynki i siostry Opatrzności Bożej. Diecezja w której przyszło im pracować zajmuje obszar 36 tys. km², pokryty niemalże całkowicie dżunglą. Żyje tam 210 tys. ludzi, z których 70 tys. jest ochrzczonych. Znaczna, ich część to pigmeje. Na terenie diecezji nie ma ani jednego km asfaltowej drogi. Diecezja składa się z 12 stacji misyjnych, do których przynależy po około 40 kościołów i kaplic. W diecezji jest 23 kapłanów: 11-Kameruńczyków i 12 misjonarzy, w tym trzech Polaków.

Obecnie kilka stacji jest zupełnie opuszczonych. Z powodu braku kapłanów z kilkudziesięciu kaplic zabrany został Najświętszy Sakrament, gdyż w najbliższych latach nie będzie tam księdza. Ludzie, którzy już od wielu lat byli katolikami, płakali, pytając: „Jak mamy żyć bez Chrystusa?” Na terenach objętych opieką duszpasterską wspólnoty mają możliwość uczestniczenia we Mszy świętej 2-3 razy do roku. Przez znaczną część roku z powodu bezdroży i pory deszczowej dojazd do kaplic jest niemożliwy. W diecezji pracuje także 25 sióstr zakonnych. Mówi ks. Ozga: „Nasza diecezja jest bardzo biedna. Musimy szukać środków na kształcenie 26 seminarzystów /Kameruńczyków/ oraz katechistów. W skali rocznej na ten cel potrzeba 26 tys. dolarów. Z racji ubóstwa miejscowa ludność jest w stanie złożyć tylko 2% funduszy potrzebnych do funkcjonowania diecezji. Pozostałe 98% zmuszony jestem szukać w świecie. Katechiści świeccy na misjach w odróżnieniu od księdza, który przyjeżdża do kaplicy dwa lub trzy razy do roku, są z wiernymi każdego dnia. Organizują modlitwy, czytanie Pisma Świętego, głoszą nauki, przygotowują do spowiedzi i do chrztu dorosłych katechumenów.

Opracowano na podstawie art. w „Niedzieli”

Od siebie dodamy, że pracuje tam nasza znajoma, siostra Pallotynka, M. Fabiana Leitgeber, która była nawet na naszym ślubie, w tutejszym kościele w Woli Kiełpińskiej.

Anna i Marian Kurtycz

Co to jest Papieskie Dzieło Misyjne Dzieci?

Pan Jezus powiedział: „Pozwólcie dzieciom przychodzić do Mnie, do takich bowiem należy Królestwo Boże” /Łk. 18,167. Co oznaczają te słowa w Ewangelii?

- Pan Jezus kocha wszystkie dzieci.
 - Pragnie, aby każde z nich weszło do Królestwa Bożego.
 - Czeka, aby każde do Niego przyszło i na zawsze z Nim pozostało.
- W tej drodze do Pana Jezusa trzeba dzieciom pomagać.

Sytuacja dzieci w świecie:

- Wiele dzieci nie zna Ewangelii
- Wiele nie ma dostępu do nauki.
- Dzieci cierpią z powodu głodu, chorób, opuszczenia.
- Doznają różnego rodzaju przemocy.
- Nawet małe dzieci muszą ciężko pracować.

Dzieci - możecie ratować inne dzieci!

To naprawdę jest możliwe!

Czy macie Papieskie Dzieło Misyjne Dzieci?

W XIX wieku misjonarze pracujący w Chinach prosili o pomoc dla opuszczonych i umierających tam dzieci. To wołanie w szczególnie sposób poruszyło serce francuskiego biskupa Karola de Forbin Janson'a. Założył on w roku 1843 Dzieło Misyjne Dzieci, poprzez które dzieci Francji pospieszyły z pomocą dzieciom Chin. Dzieło to zaczęło powstawać również w innych krajach Europy, a także całego świata. W Polsce istnieje od 1858 roku.

Co robią dzieci należące do P. D. P. D.

-modlą się za dzieci nie znające Pana Jezusa i za misjonarzy, którzy w dalekich krajach głoszą Dobrą Nowinę, -ofiarują w intencji misji swoje cierpienia, smutki, i radości, -w miarę swoich możliwości pomagają dzieciom z innych krajów. Kto może należeć do Misyjnego Dzieła Dzieci? Każde dziecko, które chce zostać małym misjonarzem. Jak to zrobić?

-Pamiętaj w modlitwie o misjonarzach i dzieciach z tych krajów Opowiedz o Dziele swoim kolegom i koleżankom. Porozmawiaj z katechetą, który pomoże ci założyć grupę misyjną Napisz do Sekretariatu Papieskiego Dzieła Misyjnego Dzieci. Misyjne Dzieło Dzieci wydaje swoje czasopismo „Świat Misyjny”. Możesz w nim znaleźć ciekawe informacje o krajach misyjnych, listy misjonarzy, wiadomości z życia P.D.M.D. w Polsce, bajki, konkursy, kolorowe zdjęcia z całego świata. Ojciec Święty błogosławi małym misjonarzom. W roku 1922 Misyjne Dzieło Dzieci zostało uznane za Papieskie. W ten sposób zostało podkreślone, że udzielonej przez nie pomocy wszystkim dzieciom patronuje Papież. On - odpowiedzialny za cały Kościół, kieruje pomocą tam, gdzie jest najbardziej potrzebna. Ojciec Święty Jan Paweł II z okazji Jubileuszu 150-lecia powstania Papieskiego Dzieła Misyjnego Dzieci - przekazał swoje błogosławieństwo dla polskich dzieci, należących do Dzieła.

Janina Pakieła

Z życia Parafii

Papieskie Dzieło Misyjne Dzieci

Dzieciom w naszej parafii nie są obce sprawy misji. Z inicjatywy katechetów od października 1998 roku istnieje koło misyjne. Na spotkaniach dzieci dowiedziały się o działalności Papieskiego Dzieła Misyjnego dzieci w świecie i w Polsce. Uczniom zostały wręczone legitymacje członkowskie. Jakże wykorzystaliśmy okazję aby pomóc innym?

1. Tydzień Misyjny - w Październiku z całym kościołem modliliśmy się za Misję. W tym celu przeprowadziliśmy Różaniec Misyjny.
2. Uroczystość Trzech Króli - Misyjny Dzień Dzieci - jako misyjni kolędnicy głosiliśmy ewangelię w naszych domach.
3. Wielki Post - Przeprowadziliśmy Drogę Krzyżową, w której prosiliśmy Pana Jezusa o potrzebne łaski dla wszystkich misjonarzy.
4. Wielka Sobota - adorowaliśmy Pana Jezusa w grobie, specjalnie na tę uroczystość przygotowanym programem.
5. Biały Tydzień - dla dzieci z Pierwszej i Generalnej Komunii Świętej - w wezwaniach modlitwy wiernych modliliśmy się i myśleliśmy o dzieciach, które nigdy jeszcze nie słyszały o Panu Jezusie. Prosił Boga, aby i one mogły poznać Dobrą Nowinę.

Nasze dalsze plany to nawiązanie kontaktów z misjonarzami.

Z modlitwą łączymy zawsze drobne wyrzeczenia, dobre uczynki i świadectwo życia. Swoim dobrym postępowaniem pragniemy zachęcić kolegów i koleżanki, by również zostali małymi misjonarzami. Jeśli ktoś z naszych czytelników zainteresowany jest problemem misyjnym dzieci, podajemy adres gdzie można uzyskać wszelkie informacje i materiały.

Papieskie Dzieło Misyjne Dzieci

Skwer Kardynała Wyszyńskiego 9

01-015 Warszawa

Janina Pakieła

Zmiany w naszym kościele

Ostatnio trochę się zmieniło w naszym kościele.

Przed ołtarzem wisi znowu zabytkowa wieczna lampka, którą starsi parafianie być może pamiętają. Wisiała jeszcze w latach siedemdziesiątych. Obecnie znalazło się kilka osób, które podjęły się jej naprawy i odnowienia.

Odnovili oni również lichtarze stojące przed obrazem Wniebowzięcia Matki Bożej w Głównym Ołtarzu. Obraz Ten został przez nich na nowo pięknie oświetlony. Oświetlenie jest równomierne z zaakcentowaniem najważniejszych elementów ołtarza.

Wszystkim osobom zaangażowanym w te prace serdecznie dziękujemy.

Bóg zapłać.

Bierzmowanie

W naszym kościele w dniu 17 czerwca ks. bp Roman Marcinkowski udzielił 158 osobom sakramentu bierzmowania. W swoim kazaniu zachęcał młodzież do tego aby była świadkami Chrystusa w Świecie. Wspominając swoje bierzmowanie powiedział, że nic z tego nie pamięta bo udzielono mu go w rok po komunii świętej. Teraz młodzież przyjmuje ten sakrament znacznie później i dlatego powinna być świadoma, jaki oręż dostaje w swoje ręce. W czasie Eucharystii złożono dary: prośby młodzieży, figurę Jezusa Zmartwychwstałego, dzwon liturgiczny - gong trójtłonowy, oraz wychodzącą już od ponad roku gazetę parafialną „Antoni”. W asyście uczestniczyli kapłani całego dekanatu. Młodzież podziękowała za uzyskany sakrament bierzmowania ks. biskupowi kwiatami. Całą uroczystość uświetnił swoim śpiewem chór parafialny.

Dekanalne spotkanie Akcji Katolickiej w Dzierżeninie.

14 kwietnia 1999 roku odbyło się kolejne już spotkanie Parafialnych Kół Akcji Katolickiej z Dekanatu Serockiego, tym razem w Dzierżeninie. Na spotkanie został zaproszony ks. Tabaka z Seminarium Duchownego z Płocka, który wygłosił referat o roli kultury w życiu Narodu Polskiego. Podkreślał, że Polska pozbawiona państwowości obroniła się dzięki kulturze. Kulturę określają wartości materialne, moralne i symboliczne. Centrum każdej kultury tworzy kanon wartości podstawowych, który decyduje jakie wartości kultury są ważne. Takich elementów w Kulturze Polskiej jest kilkadziesiąt, a najważniejsze to: rodzina, poczucie

wspólnoty, umiłowanie dzieci, duży szacunek do kobiety, wrażliwość na świętości, umiłowanie wolności, patriotyzm, brak mściwości, gościnność oraz wielka tolerancja. Do wytworów Kultury Polskiej ściśle wiążącymi się z wartościami należą: Język Polski, Biały Orzeł w koronie - godło narodowe i biało-czerwona flaga, wydarzenia historyczne, miejsca kultu religijnego i cmentarze, bohaterowie, sztuka, obrzędy, zwyczaje i tradycja. Po wykładzie wywiązała się dyskusja. Przyjęto także kilka propozycji działań na najbliższy okres.

Konkurs plastyczny

Akcja Katolicka Dekanatu Serockiego zaproponowała przeprowadzenie w szkołach podstawowych na terenie dekanatu konkursu plastycznego w dowolnych technikach malarskich na temat: „I kto żyje, i kto czuje, niech z nami służy Maryję” Termin składania prac upłynął dnia 20 maja, a konkurs miał zostać rozstrzygnięty 25 maja. Zwycięzcy mieli uzyskać dyplomy i drobne prezenty. W chwili przygotowywania gazetki wyniki nie były jeszcze znane.

Wycieczka do Zuzeli

Jest organizowana Przez Dekanalną Akcję Katolicką jednodniowa wycieczka do Zuzeli - miejsca urodzenia ks. Prymasa Stefana Wyszyńskiego i do Ciechanowca. Chętnych prosimy o zgłoszenie się do ks. proboszcza, lub do p. Marty Cydejko, albo Anny i Mariana Kurtycz. Proponowany termin wyjazdu - trzecia dekada czerwca.

Pielgrzymka do Grecji i Włoch

Zbliżają się wakacje. Rok temu mogłeś jechać na pielgrzymkę do Włoch. W tym roku zapraszamy do Grecji i Włoch. Pielgrzymka planowana jest na około 20 lipca. W programie m.in. Loreto - włoska Częstochowa, San Giovanni Rotondo - miejsce działalności Sługi Bożego ojca Pio - stygmatyka, a także pomniki historii starożytnej Grecji: Mykeny, Delfy, Korynt, Saloniki, Metory itd. Przewidziany jest także wypoczynek nad morzem - w Lido di Jesolo, Rimini - miasto, w którym nasz patron, święty Antoni mówił kazanie do ryb, i w Tolo w Grecji. **Cena około 2 000 zł za 13 dni.** Informacje i zgłoszenia przyjmuje ks. Sławomir Buńkowski, tel. (022) 768-12-31 do dnia 20 czerwca.

Grób rodziców Jerzego Szaniawskiego

Szukając materiałów do książki o naszym kościele natknęliśmy się na informację, że na terenie naszego cmentarza zostali pochowani rodzice naszego wybitnego parafianina, dramaturga Jerzego Szaniawskiego, Zygmunt i Wanda z Wysłouchów Szaniawscy. Przez dwa dni szukaliśmy bodaj najmniejszego śladu. Na próżno. Jednak na cmentarzu jest wiele bezimiennych grobów, zarówno ziemnych jak i z pięknymi, granitowymi krzyżami - niestety bez czytelnych napisów. Jeśli ktoś pamięta gdzie znajdował się grób rodziny Szaniawskich, prosimy o kontakt z redaktorem pisma lub z ks. proboszczem.

Marian Kurtycz

Co nowego słysząc w Zegrzu

Od ks. kapelana majora Zenona Surmy z Zegrza dostaliśmy informację, że w tym roku rozpocznie się budowa nowego kościoła w Zegrzu w miejsce uszkodzonego w trakcie II Wojny Światowej przez Rosjan a zniszczonego przez Ludowe Wojsko Polskie w 1987 roku. Obecnie trwają prace przy odgruzowaniu fundamentów. Projekt nowego kościoła wisi w kaplicy na terenie jednostki wojskowej, (wejście od strony poczty). Planuje się przykrycie kościoła dachem przed nadejściem zimy.

Bardzo podobała mi się w Zegrzu liturgiczna posługa ministrantów. Młodych chłopców z 2 - 4 klasy szkoły podstawowej jest około 20. Uczestnicząc w Mszy świętej, ręce trzymali złożone, zachowywali się spokojnie, służyli w skupieniu, przechodząc przed tabernakulum porządnie przyklękali. Zbiórki ministrantów prowadzi co tydzień w

każdy piątek po Mszy świętej o godz. 18.00, były wojskowy. Jak zdążyłem zauważyć wprowadził on tam duży rygor. Za trzy nieusprawiedliwione nieobecności na zbiórce, można zostać wyrzuconym z ministrantów. Mimo to chętnych jest coraz więcej.

Jakże powinniśmy się cieszyć, że w tym byłym bastionie komunizmu rozwija się życie religijne. Jeszcze kilkanaście lat temu było to nie do pomyślenia. Jak wspomina ks. Słupecki w Kronice Parafialnej, nieomal siłą chciano go wypędzić z Zegrza Północnego gdy chodził po kołędzie. Przecież to upłynęło zaledwie 12 lat jak został wysadzony w powietrze przez saperów Ludowego Wojska Polskiego kościół w Zegrzu, stojący na osiedlu mieszkalnym poza terenem wojskowym.

„...
”Marian Kurtycz

Cytaty z prac maturalnych

Zakończyły się matury pisemne z języka polskiego. Oto próbka cytatów z ubiegłego roku. Jeśli ktoś zna już takie „perelki” z prac tegorocznych, to prosimy o kontakt z nami. Najciekawsze zamieścimy w gazecie.

Danusia ratując Zbyszka przed napaścią dzikiego zwierza, zabiła go.

Jurand nie rzucił się na Krzyżaków, gdyż tymczasem bił się z myślami.

Jacek Soplica miał długie rzęsy i dlatego nazywali go wąsałem.

Gerwazy wyciągnął szablę i strzelił.

Kiedy Giaur się wypowiadał, to tak mu ulżyło, że umarł.

Beniowski zabił sześciu Kozaków. Jeden z nich umarł, a inni uciekli.

Boryna był teściem żony syna Antka Hanki.

Janko Muzykant był niedojedzony.

Aleksander Głowacki to nazwisko panieńskie Bolesława Prusa.

Car się zlitował i zamienił mu karę śmierci na żywot wieczny.

Chłopi po polu chodzili poziomo i pionowo.

Korsarze wyjeżdżali na bezludne wyspy i łapali tam niewolników.

Była to wyspa położona z daleka od morza.

Andrzej myślał, że nauczyciel da mu w skórę. Ale było odwrotnie.

Gramatycznie rzecz biorąc, dziewczyna ma inną końcówkę niż chłopiec.

Wiadomości gospodarcze

W kwietniu wstawiono wszystkie okna plastikowe do nowego domu parafialnego i dwa do starej plebani. Wyremontowano pomieszczenie kuchenne. Koszt okien 36 000 zł. Prosimy wszystkich o dobrowolne składki na cele budowlane, ponieważ firma z Nieporętu zrobiła okna zgadzając się na spłaty ratalne. Do końca czerwca musimy oddać dług.

Problemem otwartym pozostaje cmentarz grzebalny.

Większość parafian respektuje moje prośby o wyrzucanie śmieci do kontenera. Jednak z przykrością stwierdzam, że właśnie w miejscu w którym jest tablica informująca o *zakazie* składowania śmieci, tam zostają wyrzucane znicze. Czy mamy do czynienia z analfabetami? Wynajmuję robotnika, który co i raz przechodzi wokół parkanu i zbiera nawet po 10 tacek zniczy i zeschniętych wianków.

Najgorszą wręcz bolączką jest fakt wyrzucania do kontenera śmieci nie cmentarnych. Ostatnio przywieziono nawet wersalkę. W ciągu dwóch dni zapełniono dwa kontenery śmieciami prawdopodobnie z działek. Są to puszki po konserwach i opakowania plastikowe po produktach spożywczych.

Dla informacji podaję, że wywóz jednego kontenera wynosi 120 zł. W przeciągu 2 dni zapłaciłem za dwa kontenery 240 zł. To suma niebagatelna. Jaka urośnie po miesiącu? Z czego mam to pokrywać? Czy chcemy żeby nasz cmentarz tonął w śmieciami?

Był okres, kiedy dwa razy do roku przeprowadzaliśmy sprzątanie cmentarza. Brakowało nerwów na znieczulicę parafian. Przyjeżdżała do pracy garstka ludzi. Ten system okazał się nieskuteczny. Obecnie jest prawie że idealnie, ale jednak są mankamenty. Prośba o opłaty 20 zł. na rok za wywózkę śmieci z cmentarza pozostaje bez echa.

Uwrażliwiam wszystkich parafian, którzy są na cmentarzu, czy też przejeżdżają obok, a zobaczą samochód pod kontenerem, niech zainteresują się kto wyrzuca i co wyrzuca do kontenera. Jest to nasza wspólna sprawa.

Ks. proboszcz M. Zdanowski

Wiadomości parafialne 3 czerwca

Boże Ciało - Nabożeństwo z procesją eucharystyczną o godz. 10.30. Do udziału w procesji zapraszamy wszystkie dzieci w strojach komunijnych. **5 czerwca- Ojciec św. Jan Paweł II przyjedzie do Ojczyzny.** Przez cały czas Jego pielgrzymowania, tj. do 17 czerwca starajmy się łączyć z Ojcem Świętym w modlitwie.

13 czerwca Ojciec Święty będzie beatyfikował dwóch plockich biskupów - męczenników: Arcybiskupa Antoniego Juliana Nowowiejskiego i Biskupa Leona Wetmańskiego na placu marszałka Józefa Piłsudskiego w Warszawie. Na tą uroczystość wyjedzie autokarem pielgrzymka z naszej parafii. **13 czerwca jest także odpust w naszej parafii.** Będzie on nieco uboższy. Msze święte odprawiane będą o stałych godzinach. Prosimy aby na Msze święte przyszli wszyscy, którzy nie wyjadą do Warszawy. Będziemy się modlić w intencji Ojca Świętego. Po Mszy świętej o godz. 10.30 utworzymy procesję z Najświętszym Sakramentem i z figurką św. Antoniego patrona naszej parafii.

Ks. proboszcz M. Zdanowski

